

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 22 Kwietnia 1886 roku.

№ 16

10 (22) Kwietnia 1886 r.

### Kronika rolnicza.

Nie bardzo miła nowina.—Obecne ekonomiczne położenie Europy.—Rudolf Meyer o przyszłości cukrownictwa.—Dążności amerykańskiego przemysłu.—Kommunikacje w Europie i w Ameryce.—Ekonomiczna przyszłość tych dwóch części świata.—Amerykańskie ministerium rolnictwa.—Meyer o nieprędkim wyjałowieniu się amerykańskich gruntów.—Żyzność ziemi nad rzeką Czerwoną i w Texas.

Kronikę moją od niemilej nowiny zaczynam, ale obowiązkiem moim jest notować zarówno złe jak i dobre. Nowinę tę przynosimy z Ameryki, z kąd dawniej przybywali tylko bogaci stryjaskowie albo ogromne spadki po nich, a teraz same tylko niepomyślnie wieści dla cało-europejskiego a szczególnie też naszego rolnictwa. Niepomyślnie te wieści tyczą się cukrownictwa, wprawdzie nie dziś jeszcze, ale w niedługiej przyszłości. Zapowiedź tę podajemy wedle publicysty Rudolfa Meyera, który jasnego widzenia rzeczy dał dowód jeszcze w roku 1875, kiedy na zjeździe ekonomistów w Niemczech wypowiedział zdanie, że w obec ogromnych ciągle wzrastających postępów w przemyśle i rolnictwie Stanów Zjednoczonych, Europie zagraża ogólnoprzemysłowe przesilenie, nieczasowo przechodnie, lecz ciągle, stałe, znamionujące ekonomiczne bankructwo całej naszej części świata. Stany Zjednoczone jednak stanowią dopiero przednią jakby straż, zbliżającego się ekonomicznego pogromu. Obok Ameryki bowiem na targowisku zbożowym stanęły Indye, a stana jeszcze Australia, Chili, obszerne stepy Laplaty i wiele innych współzawodnictw. To samo da się powiedzieć nie tylko o rolnictwie, ale i o wielu gałęziach przemysłu, które nie tylko nas dotykają, ale i inne europejskie narody, nawet samą Anglię tak bogatą, tak przedsiębiorczą, tak uorganizowaną od wieków i zaopatrzoną w niesłychaną potęgę obrony swego ekonomicznego położenia. Otoż ta Anglia trzęsie się w swych posiadłościach w obec szybko postępującego przemysłu wyrobów bawełnianych w Indyach i produkcyi mięsa w Australii, która jakby na ten cel stworzoną została, tak ma dogodne warunki po temu. A to jeszcze nie wszystko, tyle jest bowiem innych czarnych punktów, które do koła na horyzoncie Anglii pokazują się, zapowiadając dla niej straszliwe przesilenie ekonomiczne, które znowu naturalnie pociągnie za sobą społeczne i polityczne. Jeżeli więc dla takiej wszechpotężnej ekonomicznie Anglii przesilenie jest ciężkie, to dla nas biedaków niemożne być lekkim, na co się lepić z góry przygotować. W obec jednak Anglii tę przynajmniej mamy po swęj stronie oodgodność: że goły niebardzo się boi rozboju.

Oto o przyszłości cukrownictwa naszego, Rudolf Meyer tak pisze: „Jeżeli Stany Zjednoczone pod względem produkcyi zboża tak zagrażają północnej i środkowej Europie, to cała ta ogromna przestrzeń nadmorska od Filadelfii aż do Florydy zagraża znowu południowej Europie, zwłaszcza Włochom, a obok tego jednocześnie i przemysłowi tkackiemu w Anglii. Nie masz bowiem żadnej wątpliwości, że tytoń, trzcina cukrowa, bawełna, drzewo oliwne, winorośl, różne owoce i warzywa, o wiele taniej tam mogą być

produkowane niż we Włoszech, Hiszpanii, Algerze i Egipcie, gdyż grantów jest tam co niemiara, a dotąd prawie bez ceny. Zresztą najlepiej uwidoczni się znaczenie tej okolicy, jeżeli podamy kilka faktów. Cała Floryda pokryta jest dotąd bagnami, jeziorzyskami, pod którymi znajduje się jak najurodzajniejsza ziemia i to w klimacie ciepłym, podzwrotnikowym. Potrzeba tylko osuszyć te okolice, aby zbierać bogate plony ryżu i trzciny cukrowej. Obecnie zawiązało się w tym celu stowarzyszenie przedsiębiorców z Filadelfii, zamierzające osuszyć bagna, a zarazem połączyć kanałami jezioro Okeechobee z Atlantykiem i zatoką Meksykańską, dzięki czemu olbrzymia przestrzeń 12 milionów akrów będzie mogła być poświęcona pod uprawę trzciny cukrowej. Słowem na tej przestrzeni większa ilość trzciny będzie uprawiana niż tego wymaga zaspokojenie konsumpcyi cukru ze strony całej Ameryki północnej.“ Ponieważ zaś jednocześnie wschodnia Kanada wytwarza poczyną cukier z buraków, a zachodnie Stany z sorga, przeto zupełnie słuszną wydaje nam się uwaga Meyera: „że wkrótce nastaną bardzo ciężkie czasy dla europejskiego cukrownictwa.“ To samo da się powiedzieć i o innych produktach, jak np. o winie, o którym dla ciekawości nadmienimy słów kilka, tém więcej, że chociaż my nieprodujemy tego wina, lecz Francya w skutek konkurencyi może zmniejszyć przestrzeń winnic, grunt poświęci pod uprawę jakich roślin, które znowu naszemu rolnictwu mogą zrobić konkurencyę, gdyż coś musi przecię produkować. W Stanie Texas, jak i w wielu innych miejscowościach na południu, znajdują się znaczne przestrzenie zdadne pod winnice, które też wkrótce odpowiednio będą użytkowane, jak to widzimy w Stanach: Kalifornii, Indyan i Illinois. Wino amerykańskie nieustępuje europejskiemu, a sprowadzone w r. 1882 do Niemiec, bardzo się podobalo. Przywożą go też coraz więcej i do Francyi, gdzie służy do fałszowania win francuzkich. I na tém więc polu Europa ma ciężką rywalizacyę z Ameryką.

Każda gałąź amerykańskiego przemysłu dąży ku temu, by była prowadzona na wielką skalę w sposób fabryczny i to jęj właśnie nadaje wyższość w obec Europy. Nawet uparty i konserwatywny chłop z Europy, skoro przybędzie do Ameryki i znajdzie się pod wpływem tamtejszej ludności, przeobraża się do gruntu. Drobnym amerykańskim farmerem, co odpowiada włościaninowi w Europie, uprawiający swój kawałek gruntu własnoręcznie, przedewszystkiem o to się stara, aby praca jego była jak najmniej uciążliwa. Żeby więc temu zadosć uczynić wynaleziono mu pług, kosę (żniwiarę i kosiarkę), walec i t. d., na których najspokojniej w świecie siedzi i jedzie sobie. „Takie przyrządy posiadające dogodnie na sprężynach siedzenie, a nawet daszek w górze dla osłony od deszczu lub słońca oglądałem na własne oczy, powiada Meyer. Na takim wygodnym fotelu siedzi sobie chłop tutejszy, pali cygare, czyta gazetę, a jednocześnie orze lub kosi. Inne znów maszyny spełniają kilka na raz robot, np. siewniko-brony, mające również siedzenie dla robotnika.“ Kommunikacje coraz więcej rozszerzane i tańsze, ułatwiają Ameryce w tak wysokim stopniu tanie przewożenie swych produktów, o jakim my w Europie prawie pojęcia niemamy. W roku 1850 cała Europa posiadała 14,000 mil angielskich kolei żelaznych, a Stany Zjednoczone miały ich wtedy 9000 mil. W roku zaś 1881 cała Europa ma kolei 108,000 mil, a Stany Zjednoczone 105,000 mil. Stany Zjednoczone więc mimo swą nieznaną ludność w porównaniu z europejską, posiadają taką samą prawie obfitość kolei co i Europa. Stanom to zaś

łatwo przychodzi, gdyż militarizm i procenta od długów państwowych niewyczerpują bezprodukcyjnie ich finansów. Z tego też powodu koszta przewozu amerykańskich produktów zmniejszają się z każdym rokiem, a więc i z roku na rok zwiększa się niebezpieczeństwo dla Europy. Niedaleka zaś przyszłość wróży jeszcze większe niż dotychczas zniżenie taryfy, a to w skutek ukończenia regulacji rzeki Missisipi i przekopania kanału Panama, co umożliwi większy dowóz kalifornijskich ziemioplodów. Co się zaś tyczy Europy, to z wielu względów przypuszczać można, że raczej podwyższenie taryf niż ich zniżenie nastąpi. Europejskie bowiem państwa coraz to nowe ciężary nakładają na koleje, by przez to podreperować budżety, niewystarczające przy całym swym ogromie na militarizm i drogą administrację. Podwyżka taryf jednak fatalne może przynieść Europie następstwa, pozabawiając ją wszelkich środków ochronnych przeciw amerykańskiej konkurencji i wydając ją przez to jakby ze związanymi rękami na łup tych niesłychanie przedsiębiorczych zamorskich spekulantów, co oni już doskonale przewidują i na co liczą, nawet na pewno.

Znakomicie urządzone w Ameryce, coby Europejczykom za wzór posłużyć mogło, jest ministerium rolnictwa, które gorliwie się stara o usunięcie wszelkich przeszkód na drodze rozwoju gospodarstwa wiejskiego. O podobnej organizacji nikomu się jeszcze w Europie nie śniło. W liczbie około 4000 po wszystkich okolicach Stanów rozsiani są kompetentni korrespondenci, obowiązani co miesiąc zdawać ministerium sprawozdanie ze stanu rolnictwa w swjej okolicy. W Londynie znowu istnieje tegoż amerykańskiego ministerium centralne biuro statystyczne, obowiązane do badania produkcji rolniej w Europie i wskazywania potrzeb jej targów. Nic się więc tu na ślepo nie robi i miesięczne sprawozdania ministerium dla wiadomości gospodarzy wydawane, są na fundamencie oparte. A ileż to innych dogodności to ministerium rolnikom robi, zawiadamiając ich ciągle naprzód o spodziewanej pogodzie wedle wskazówek stacyj meteorologicznych; rozpowszechniając na ogromną skalę cenne gatunki nasion, zboża i innych roślin; urządzając wystawy mączne, stacje chemiczne, tak zwane biura badające uprawę winnic, doświadczające nowych sposobów gospodarstwa i t. d. Wielu rachuje na to, że dzięki gospodarstwa Yankesów, amerykańskie grunta wkrótce się wyniszcza, iecz nadzieje te pochodzą z niezajomości miejscowych stosunków i Meyer, który badał tę kwestyę na miejscu, tak o tém mówi: „Przypuszczenie, że te olbrzymie przestrzenie mogą być wyniszczone przez dwa następne pokolenia, jest wprost niemożliwem, nawet i w takim razie, gdyby pod uprawę zajęto wszystkie grunta.“ Jeżeli na dziewiczych ziemiach ani myślą o pognojach, to za to w gospodarstwach bliższych Atlantyku, już dawno uprawianych i gdzie ludność jest wielka, używają zwykłych stajennych nawozów, oraz suszonej krwi zarzynanych zwierząt, ich kości i odpadków mięsnych, zmielonych ziarn bawełny i t. d. Są też tutaj i fabryki sztucznych nawozów. Meyer przebiegał i badał Amerykę długo i gruntownie, a zna się dobrze na rolnictwie. Wiadomości tu podajemy czerpane z jego najświeższego dzieła. Niemoże on się wydziwić żyzności ziemi w niektórych okolicach, jak np. w kotlinie rzeki Czerwonej i w Texas, o których tak powiada: „Gleba w kotlinie Czerwonej rzeki jest cudem urodzajności i na długie lata nim jeszcze pozostanie. Przy najwyuzdańszem gospodarowaniu można przez 50 lat bogate otrzymywać zbiory. Jeżeli zaś ludność będzie tutaj wzrastała w tym samym co dotychczas stosunku, to za lat 8 lub 10 tyle sprzątać może pszenicy, ile teraz cała unia amerykańska.“ O stosunkach w stanie Texas, tak się wyraża: „Terytorium to więcej może produkować bydła i pszenicy, niż razem wzięte Niemcy, Hollandya, Belgia, Dania i podwójna Szwajcarya. Niema więc co się łudzić nadzieją, że Ameryka wkrótce ustąpi ze sceny; przeciwnie wypada się raczej spodziewać jeszcze potężniejszej produkcji.“ Lepiej to wiedzieć, bo się wtedy przygotować można odpowiedniej do znoszenia konkurencji, łudzenie się zaś nieuzasadnionymi nadziejami prowadzi do najgubniejszego w tym razie bezczynnego i bezmyślnego oczekiwania. (D. c. n.)

## Niewdzięczność wielkorozmiarowej hodowli drobiu.

Nikom nie jest dane być prorokiem między swoimi. Pomiędzy wieloletnich wyjaśnień w rolniczych pismach naszych i w „Gospodarniej hodowli zwierząt rolniczych“ prawdy, że wyprodukowanie drobiem stu funtów mięsa więcej karmy i pracy wymaga, niż wyprodukowanie tej ilości mięsa większymi zwierzętami rolniczymi, utrzymały się w naszym kraju złudzenia i obietnice wielkich zysków z hodowli kur. Posłuchajmy tedy co o tym przedmiocie mówi powaga zagraniczna, professor Zürn w Lipsku: „Hodowla drobiu, jako przedsiębiorstwo oddzielne jest stratne. Rolnicy mają słuszną twierdząc, że kury o tyle hodować warto, o ile same wyżywić się mogą w podwórzu, na gnojowisku, przy stodołach, na trawnikach koło domu i t. d. Kto chce dowieść zyskowności hodowli drobiu, musi tego dowieść rzetelnym rachunkiem i zestawieniem wszystkich kosztów z dochodami. Mylnem jest podawanie jedynie kosztów karmy i pomijanie kosztów obsługi. Np. dziewczka służąca kosztuje dziennie 30 kopiejek i ma za to 10 godzin pracować. W 8 godzin załatwia roboty domowe, a przez dwie godziny obsługuje kury. W rachunku kosztów hodowli kur trzeba zatem liczyć 365 razy po 6 kop., więc 21 rubli 90 kop. rocznie obsługę kur. W ogóle w hodowli drobiu trzeba liczyć: 1) Przynajmniej 5% od kapitału wydanego na kury rozplodowe. 2) Straty drobiu przez chorobę i inne przypadki, wynoszące najmniej 10%. 3) Koszt chlewów, czyli najmniej 5% od kapitału na to wydanego. 4) Koszt trawników przeznaczonych dla drobiu. 5) Najmniej 10% od wydatku na gniazda, naczynia, ogrodzenia trawników i inne przyrządy zużywające się. 6) Koszt obsługi. 7) Koszt karmy. 8) Wydatki różne na ściółkę, wywóz płodów hodowli na targi i t. d. 9) Koszta administracyi.

Dochody są następujące: 1) Jaja sprzedane po cenie jaj rozplodowych. 2) Jaja przeznaczone do użytku kuchennego. 3) Drób sprzedany po cenie rozplodowego. 4) Drób tuczony. 5) Wartość odchodów i piór. Obietnice szarlatanów lub miłośników hodowli drobiu, jakoby ona dawała 20% dochodu, są zadziwiające. Czy rolnicy, gospodarujący na posiadłościach wielkich i małych gardziliby takim zyskiem, gdyby był możebny? Czy nie mają pod tym względem żadnego doświadczenia własnego? Kura może żyć 10 lat i znieść w tym czasie 600 do 700 jaj. W pierwszym roku swego życia daje najwyżej 30 jaj, a w następnych trzech latach po 125, razem w 4 lata 405 jaj. Kura starsza nad 4 lata daje najwyżej kilkadziesiąt jaj rocznie i co rok mniej. Jeżeli dziennie karma kury kosztuje ¼ kopiejki, to żywienie jej przez rok kosztuje 1 rubel 82 kop., a przez 4 lata 7 rubli 28 kop. W ciągu 4-eh lat daje najwyżej 405 jaj po 1¼ kop., czyli za rubli 5 k. 6. Wartość kury czteroletniej wynosi 50 kop., więc razem z jajami czterech lat rubli 5 kop. 56, a karma sama kosztuje rubli 7 kop. 28, jest zatem niedoboru w cztery lata rubel 1 kop. 72, czyli rocznie 43 kopiejek. Może być, że jaja sprzedać można po 1½ kop., ale uwzględnić trzeba, że w przecięciu kura rocznie więcej nad 100 jaj nie daje. Sto jaj po 1½ kop. przynoszą 1 rubel 50 kop., a karma roczna kosztuje 1 rubel 82 kop., pozostanie zatem rocznie 32 kop. niedoboru, przy liczeniu kosztów karmy i pominięciu innych wydatków. Tuczona kaczka rassy Aylesbury sprzedaje się w Londynie za 9 szylingów, a kura tłusta w Paryżu za 10 do 12 franków, ale w Niemczech płać za taką kaczkę najwyżej 1 rubel 20 kop., a za kurg tuczoną 1 r. 80 kopiejek. Jaja przychodzą z Włoch do Niemiec, bo wyżywienie kur we Włoszech jest z powodu klimatu cieplejszego o wiele tańsze niż w Niemczech. Hodowla kur rasy jest miłośnictwem, które się wyjątkowo opłaca. Jak dalece przesadzonemi są rachunki miłośników drobiu, dowodzi następujący ustęp z dzieła „Hodowla drobiu przez dra Balmadusa“ str. 77. „Koszt żywienia 500 par gołębi rocznie wynosi najwyżej 2000 fr. Dostarczają one przeciętnie 3500 par młodych rocznie, po franku para, a zatem czystego zysku 1500 fr. Wartość nawozu, licząc co najmniej po pół

franka od pary, wyniesie 7500 fr. rocznie." Razem byłoby zatem dochodu 9000 fran.

Często zdarza się czytać, że są kury znoszące rocznie 200 jaj. Twierdzenie to jest niedorzeczne. Zdarzyć się mogła kura, która w jednym roku zniosła 200 jaj, a druga, której jaja ważyły do 87 gramów. Jaja takie są potworami dwuzółtkowymi i wyjątkami niedziedzicznymi, bezżywnymi, bo z jaja takiego kurczę się nie wylęga. Jaja mierniej wielkości i małe są prawidłowe, wielkie są wodniste, zawierają nadmiar białka i są mniej smaczne, a bardzo wielkie są potworne i bezżywno. Nie wielkość wyjątkowa niektórych jaj, ale iloczyn powstający przez pomnożenie rocznej ilości jaj ich wagą, wykazuje o ile kura jest pożyteczna. Z kur rasy hiszpańskiej znosi każda w przecięciu 105 jaj po 72 gramy ważących, razem daje rocznie 7500 gramów jaj. Pospolita kura niemiecka znosi 160 jaj, ważących po 50 gramów, razem daje rocznie 8000 gramów jaj, więc o 500 gramów więcej niż hiszpańska. Twierdzenie, że kury ulepszonej rasy niosą jaja w zimie jest fałszem. Wszystkie kury, które się wylęły w lutym lub w marcu niosą jaja w pierwszym roku swego życia w zimie. To samo czynią kury wszelkiej rasy, które się wcześniej wypierzyły. Trzymanie kur w stajni, aby miały siedzibę ciepłą jest niechlujstwem, a nie skłania kury do wczesnego niesienia. Sztuczne ogrzewanie chlewów drobiu nie opłaca się. Oszczędza się trochę karmy i nic więcej. Ogrzewanie jest dobrem, jeżeli jest półdarmem. Kury średniej wielkości potrzebują prócz trawy dziennie lub żyta. Kury wielkie, a niemające żeru dzikiego potrzebują dziennie każda 120 gr. Karmę kury można w przecięciu z całego roku cenić na  $\frac{1}{2}$  kop. dziennie. Liczenie, że 3 do 4 jaj posilają tak samo jak jeden funt mięsa, jest przesadą. Dwanaście do 14 jaj żywią tak samo jak funt mięsa wolnego od kości. Pyta się zatem trzeba, czy karma wystarczająca do wytworzenia funta mięsa bez kości wystarcza do wytworzenia 12 jaj. \*

## ROZMAITOŚCI.

**Torf jako nawóz.** W jednym z ostatnich numerów *Ogrodnika Polskiego* czytamy co następuje: W królewskiej pruskiej stadninie w Wickrath od pewnego czasu, tak z powodu drogości słomy, jako też i innych względów, słomę używaną na podściółkę dla koni zastąpiono torfem. Jakkolwiek doniosłość podobnej podściółki nie interesuje tu nas bezpośrednio, dodamy, że podług zapewnień dyrekcji stadniny, okazała się ona praktyczniejszą od słomy. Jest przedewszystkiem lepszą dla kopyt końskich; konie chętnie w stajni tarzające się, mniej się zanieczyszczają przy torfie, który raczej przyczynia się do oczyszczenia sierści. W zastosowaniu do ogrodnictwa okazał się nawóz torfowy ze stajni brany, bardzo korzystnie oddziaływającym na szkółki w ogólności, a w szczególności na dzikie. Gruat, na którym robiono próby, składa się z mokrej gliny, miejscami ze zwiru lub białej gliny, bez najmniejszego śladu obecności próchnicy lub piasku. Musiano więc podobny grunt zasilać nawozem, ażeby go zmienić na więcej przepuszczalny i suchszy. Okoliczni wieśniacy, przed kilku laty nawozu tego od 100 koni stadniny składających, wcale nie cenili, w ostatnich dopiero czasach wzrosł on w cenie. W r. 1883 bardzo mokrym i 1884 suchym, nawóz torfowy wyłącznie w próbach stosowany, bardzo piękne wydał rezultaty. Przypuszczano, iż torf musi być dobrym nawozem z tego względu, że jest bardzo w amoniak bogatym, przyczem w skutek swój porowatości i silnego pochłaniania, wciągał on prawie wszystką urynę od koni pochodzącą, a której słoma bardzo mało lub wcale nie pochłania. Torf umiarkowanie do ziemi przy kopaniu lub oraniu dodany, a także przy pikowaniu drzewek po powierzchni cienko rozsypywany, działał bardzo silnie, nawet podczas największej suszy. I tak np. jednoroczne siewki grusz i jabłoni, tak wyrosły, że najniższe dochodziły do metra (7 ćwierci) wysokości, a wyższe od  $\frac{1}{2}$  do 2 ch

metrów. Siewki pikowane wyrosły jeszcze piękniej, a gatunki drzewek o twardej bardzo korze, i których pieńki przez to zwolna grubieją, dochodziły do grubości zwyczajnego, a nawet wielkiego palca u ręki. Rozwój korzeni, a w szczególności włóknistych, był nadzwyczaj bogaty, tak, że stanowiły one jakby najgęstsza plecionkę. Sadzonki pigwy, że wyrosły na zwykłym nawozie z przyczyn wielkiej suszy, a nawet ginące, prowadzone w nawozie torfowym, wyrosły świetnie. Odkłady pigwy otoczone mieszaniną torfu, piasku i szlamu, wyrosły pięknie, ani jeden nie zginął, a korzenie miały tak obfite, że wyglądały one jak gęste włosy na głowie. Podobnie w szkółkach drzew, o ziemi przy regulowaniu torfem doprawnej, a także przy sadzeniu pojedynczo na miejsca stałe, po doprowadzeniu ziemi podściółką torfową, świeżo posadzone dziki jabłoni, śliw, gruszy, a także akacje, Aesculus i t. p., pomimo niepamiętnej potęg suszy, pięknie wyrosły i co ważniejsze, w porze oczekiwania były w pełnym soku. Podobne korzyści były widoczne przy próbach z uprawą kartofli. Posadzone w ziemi gliniastej, twardej, jakby kamienną, lecz doprawnej podściółką torfową, wydały bulwy wielkości głowy dziecka, niektóre dochodziły do 15'' długości, a pod każdym krzakiem, znajdowało się takich olbrzymów od 20 do 25 sztuk. Próby z późnemi odmianami kartofli również świetnie się udały tak, że przy zastosowaniu podściółki torfowej z  $\frac{1}{10}$  morga, zebrano około 500 kilogramów, czyli 1250 funtów. Zdaje się, że po otrzymaniu tak świetnych rezultatów, powinni wszyscy hodowcy zamiast słomy używać torfu na podściółkę, prawdopodobnie nawóz taki będzie korzystny dla wszystkich roślin, gdyż najgłówniej wpływa on na świetny rozwój korzonków włóknistych, od których właśnie większej lub mniejszej obfitości i wzrostu piękny daniej rośliny, bezpośrednio zależy.

**Udogodnienie przy wywozie okowity za granicę.** Stosownie do rozporządzeń ministerium skarbu za rok 1884 i 1885, okowitę za granicę może wysyłać zetylko właściciel gorzelnii lub składu, lecz każda osoba, która przedstawi kaucję na transport, mający się wywieźć ze wskazanej gorzelnii lub składu, a po przejściu okowity przez granicę, wysyłający transport odbierał swą kaucję. Uwzględnienie to miało na celu, aby właściciele gorzelnii, nie posiadający zapasowego kapitału na złożenie kaucyi, mogli wyprodukowaną okowitę odstąpić osobom trzecim, a te na swoje imię wywozili okowitę za granicę. Aby jednak i tym umożliwić prędszą ekspedycję, zezwolono, aby komory, akta o przejściu okowity za granicę, wysyłały nie do zarządu gubernialnego akcyjnego, jak to się działo dawniej, ale aby przysyłały do tych okręgów, z których wywieziono okowitę za granicę, albo do drugiego zarządu akcyjnego stosownie do życzenia wysyłającego. Na tym uwzględnieniu zyskali bardzo wiele tak właściciele gorzelnii, jak i wysyłający okowitę, bo oszczędzono wiele czasu na przesyłanie aktów do zarządu gubernialnego, a ztamtąd dopiero do okręgów, gdzie właściwie oswobadzały się kaucye, czyli, że kiedy dawniej trzeba było czekać od 18 do 24 dni za oswobodzeniem kaucyi z jednego transportu, dziś manipulacja ta trwa ledwie 6 do 8 dni. Do tych uwzględnień w dniu 11 (23) marca 1886 roku przybywa nowy okólnik departamentu dochodów niestałych, zaakceptowany przez p. ministra skarbu za Nr. 1916, którym dowala się, aby komory po wystaniu okowity za granicę, depeszą (na koszt ekspedycyjącego) zawiadomiły okręgi o przejściu okowity za granicę, na mocy których nadzorczy okręgowi będą w możności oswobadzać kaucye, czyli że na co dawniej trzeba było czekać od 18 do 24 dni, będzie można odtąd załatwić najwyżej w dni 3 lub 4, co ma wielkie znaczenie dla właścicieli gorzelnii większych, produkujących głównie okowitę na eksport za granicę, gdyż jeśli dotąd składali po 24,000 rubli i więcej, aby w oznaczonym terminie mogli wyeksportować okowitę za granicę, obecnie będą mogli to załatwić przy kaucyi 5000 do 6000 rubli.

**Konsumcja cukru.** Ministerium skarbu w Petersburgu przed rozstrzygnięciem kwestyi cukrowej, zebrało dane o konsumcyi cukru w Europie w roku 1884. Dane te wykazują, że Wielka Brytania spożywa rocznie 67,100,000 pudów cukru, czyli 77,34 funta na głowę; Francya 27,023,000 pudów, czyli 28,50 funta na głowę; Niemcy 21,350,000 pud., czyli 18,79 f. na głowę; Rossya

18,300,000 pud., czyli 8,78 f. na głowę; Austria 14,030,000 pud., czyli 14,64 f. na głowę; Włochy 5,368,000 p., czyli 7,32 funta na głowę; Hiszpania 3,050,000 p., czyli 7,32 f. na głowę; Szwecya i Norwegia 2,867,000 p., czyli 17,49 f. na głowę; Belgia 2,623,000 pud., czyli 18,79 f. na głowę; Hollandya 2,169,000 p., czyli 21,47 fun. na głowę; Szwajcarya 1,769,000 pud., czyli 24,40 funta na głowę; Dania 1,708,000 p., czyli 32,94 f. na głowę; Turcya europejska z Bulgaryą 1,047,000 p., czyli 8,79 f. na głowę; Portugalia 976,000 p., czyli 8,29 f. na głowę; Rumunia 427,000 pudów, czyli 3,66 f. na głowę; wreszcie Serbia 213,000 pud., czyli 4,88 f. na głowę. Zachowany powyższy porządek kolejny państw opiera się na ogólnej cyfrze konsumcyi, bez względu na stosunek ludności, pod względem bowiem ilości cukru przypadająca na jednostkę ludności, produkuje Anglia, kończy zaś szereg Rumunia.

**Wyka piaskowa czyli kosmata.** Na piaskach bardzo jawnych udaje się łubin łatwiej niż wyka piaskowa. Dla tego na nawóz zielony nie może się ta wyka mierzyć z łubinem. Na paszę natomiast jest ona o wiele lepszą od łubinu. Zasiana na wiosnę daje dosyć paszy i dobrej, ale mało nasienia. Zasiana w jesieni z żytem zimowém, daje wczesny pokos zielony. Niekoszona przed dojrzałością ulepsza słomę żyta i jest łatwa do oddzielenia od jego nasienia. Łubin nie czyni jej zbyt cenną, ani ona łubinu zbyt cennym.

### Sprawozdanie z targów bydłych w Warszawie.

*Dostawiono:* Wołów stepowych 1698 sztuk, krów stepowych 1 szt., wołów krajowych 97 sztuk, krów krajowych 97 sztuk (w tej liczbie 22 szt. dojnych krów), cieląt 1080 sztuk, baranów — — i wieprzy 1400 sztuk. Wołowiny 2941 pudów, cielęciny 925 p., baraniny 6 p. i wieprzowiny 412 p., a razem 4284 pud., czyli biorąc na sztuki (przy przeciętnej wadze czystego mięsa w sztuce wołu 12 pud., cielaka 1 pud 8 fnt., barana 36 fut. i wieprza 5 pud.), wołów 245 sztuk, cieląt 771 szt., baranów 7 sztuk i wieprzy 82 sztuk. *Sprzedano:* Rzeźnikom warszawskim: wołów stepowych 1294 szt., cieląt 1080 szt. i wieprzy 1000 szt., a swoją drogą wszystko przewiezione przez rogatki do miasta mięso, w ilości razem 4284 pudów, dostawiono do jatek Warszawy i przedmieścia Pragi. Na prowincję: Wołów stepowych 404 sztuk, krów step. 1 szt., wołów krajowych 97 szt., krów krajowych 97 szt. i do Łodzi 400 sztuk wieprzy. Krów dojnych sprzedano: dla Warszawy i Pragi 22 sztuk. *Płacono:* Za wołu najlepszego 106 rubli, średniego 88 r. i lichego 70 r. Za krowę 54 r. Za cielę średnie 6 rubli. Za wieprza najlepszego 50 r., średniego 30 rubli i lichego 20 r. Za skóry: wołową 12 r., cielęcą 1 r. 20 kop. i końską 5 r. 60 kop.

### Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 19 kwietnia 1886 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu mieliśmy pogodne i ciepłe. Roboty w polu są w pełnym biegu.

Targi amerykańskie przeważnie były chwiejne, a ceny niżkowe, pod koniec tygodnia panowało usposobienie trochę lepsze i o ile się ceny były cofnęły, o tyle znów zyskały. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się od Nowego roku o 10 milionów buszli i wynoszą obecnie 47,632,000 buszli pszenicy i 16,488,000 kukurydzy.

W Anglii chociaż dowozy bardzo były małe, interes szedł nader ospale, a sprzedaż tylko przy ustępstwie na korzyść kupujących była możebną.

We Francyi interes obraca się w ciasnych granicach, a obroty ograniczają się na zaspokojeniu potrzeb konsumcyi. Ceny pozostały bez zmiany.

W Belgii i Hollandyi ceny nie uległy żadnej zmianie, chęć do kupna jednak mała.

Na placu naszym w obec słabych wiadomości o targach zamiejscowych usposobienie nie mogło być bardzo ożywione, że jednak dowozy bardzo zawsze niewielkie, ceny tak pszenicy jak i żyta nie uległy żadnej zmianie. Łubin niebieski i złoty w gatunku dobrym bardzo poszukiwany. Ceny koniczyzny obniżają się z dniem każdym, popyt mały a ziarno średnie i poślednie zupełnie jest nie do pozbycia.

Płacono za 1000 kilogram.		
Pszenica transito	115—133 fun.	120—135 Mrk.
krajowa pstra	120—128 "	140—146 "
krajowa	126—131 "	146—148 "
" jasna	120—126 "	144—148 "
" wyborowa	126—133 "	148—150 "
Żyto transito	115—128 "	68—94 "
" krajowe	115—122 "	116—120 "
	122—125 "	118—122 "
Jęczmień rossyjski		85—110 "
" krajowy		100—130 "
Owies rossyjski		100—110 "
" krajowy		115—125 "
Groch na paszę		116—120 "
" kuchenny		120—135 "
" Victoria		120—145 "
Rzepak grubo ziarnisty		195—210 "
Rzepak		195—205 "
Łubin niebieski		75—90 "
Łubin złoty		85—105 "
Wyka czarna		115—122 "
Kuch rzepakowy		4,20—5,00 "
Kuch lniany		6,00—6,80 "
Otręby pszenne		3,70—3,90 "
Otręby żytnie		4,10—4,40 "
Koniczyna czerwona za centnar		15—38 "
" biała		15—40 "
Tymotka		15—20 "

W Hamburgu w skutek słabych wiadomości berlińskich uległy ceny okowity dalszej obniżce.

Płacono:		
loco bez beczi marek	18½	kop. 23
w beczk. kontrak. loco	21	32
na kwiecień	23½	41
na kwiecień-maj	23½	41
na maj-czerwiec	23⅞	40
na czerwiec-lipiec	24	43
na lipiec-sierpień	24½	45
na sierpień-wrzesień	25½	49

co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.

przy kursie 203

### Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	200,00	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	154.25	"
wrzesień-październik	162.25	"
New-York	93½	"
Żyto loco	134.00	"
kwiecień-maj	133.20	"
czerwiec-lipiec	134.75	"
wrzesień-październik	137.75	"
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	43.50	"
wrzesień-październik	44.90	"
Okowita loco	34.80	"
kwiecień-maj	35.60	"
czerwiec-lipiec	36.40	"